

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . . " 3.
Kwartalnie . . . . . " 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . . " 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8.
Półrocznie . . . . . " 4.
Kwartalnie . . . . . " 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Teodora M.
Jutro: Opieki N. M. P.
Wschód słońca o godz. 7 m. 4. Zachód o godz. 4 m. 23.
Długość dnia godz. 9 m. 19. Ubyło dnia godz. 7 m. 24.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA NR. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przemysł, handel i komunikacje.

Cła.
— Piwowarzy łódzcy wspólnie z warszawskimi starają się o podwyższenie cła od piwa zagranicznego, którego przywóz wzrósł znacznie w czasach ostatnich.

Drugi żelazny.
— Zarząd drogi żelaznej iwangrodko-dąbrowskiej zawiadamia nas, że rozkład jazdy pociągów na tej drodze, wprowadzony w dniu 13 listopada 1888 i obowiązujący obecnie, pozostaje niezmiennym na sezon zimowy 1889/90.

Z polecenia departamentu kolejowego na drogach żelaznych tutejszych i w Cesarstwie, przy wagonach pociągów osobowych zaprowadzone być mają obowiązkowo hamulce parowe.

Handel.
— Kantor informacyjno-komisowy do spraw handlowych zamierza utworzyć w Petersburgu p. Romanow. W kantorze tym, między innymi, zbierane będą dane o bankructwach handlowych, protestach weksli, oraz adresy firm handlowych i przemysłowych, znajdujących się w różnych miejscowościach państwa, i o zmianie właścicieli tych firm. Kantor jednocześnie zajmować się będzie rekomendacją szukających pracy w handlu i przemyśle. Stosowne stantant: o pozwoleniu na otwarcie takiego kantoru już poczyniono.

W roku bieżącym zaprowadzono zmiany w oceniu skrawków i masy bawliwej, wosku, wosku skalnego, krochmalu, ryżu i węgla. Według obliczeń departamentu dochodów celnych, należy się spodziewać, iż dowóz tych towarów z zagranicy zmniejszy się, chociaż przywóz wosku skalnego, potrzebnego do wyrobu ceraminy, prawdopodobnie nie ulegnie zmianie. Co się tyczy ryżu, to cło od niego zmniejszone do 70 kop., w celu powiększenia jego dowozu przez granicę europejską, ponieważ od roku 1885 ryż głównie dowożony z Azji.

„Nowosti” dowiadują się, że w ministerium skarbu rozpatrywaną jest obecnie prośba odeskiego komitetu handlu i rękodzieł w sprawie otwarcia w Odesie składów [z charakterem eksterytorjalnym (Dokcs entrepôts), na wzór doków istnie-

jących we wszystkich zagranicznych ogniskach handlu przewozowego, celem stworzenia tranzytu na Odesę za granicę. Doki takie, zdaniem komitetu, w połączeniu z systemem warrantów, podniosłyby niewątpliwie Odesę do znaczenia takiego, jakie posiadają obecnie np. Antwerpia i Liverpool dla handlu przewozowego, zwłaszcza że Odesa, dzięki swemu położeniu geograficznemu, mogłaby stać się punktem przewozowym dla liczących towarów wysyłanych z Lewantu i z dalekiego wschodu do Niemiec wschodnich i do państw skandynawskich. Dawniej, gdy Odesa sama otrzymywała towary z drugich rąk, o takiej jej roli mowy być nie mogło, lecz obecnie dzięki udoskonalonym środkom komunikacji zmieniło się położenie i Odesa otrzymuje liczne towary z pierwszych rąk. Obecnie odeskie domy handlowe sprowadzają bezpośrednio ryż z Bangkoku, kawę z Rio Zanejo, olej kokosowy z Kolumbii, pieprz z Singapuru i t. p. Wszystkie te towary przewożone przez Odesę tranzytu za granicę, mogłyby obficie zasilać ruską handel przewozowy, przysparzając dużo zarobków ruskim towarzystwom żegludki i miastom południowo-zachodnim. Z drugiej strony Odesa mogłaby pośredniczyć w przewozie towarów europejskich do Lewantu i portów dalekiego wschodu i rozpocząć poważną konkurencję z Braiłowem i Galacjami, których znaczenie utrzymuje się jedynie dzięki uzgodnieniom tam składom towarowym, znajdującym się poza obrębem granicy celnej i będącym rynkiem dla nabywów zagranicznych. Takie rozszerzenie handlu Odesy w połączeniu z ustanowieniem tranzytu w Ungeni, Wołoczyskach i innych węzłach sieci kolejowej, bezwzględnie przyczyniłoby się do podniesienia handlu ruskiego. Te właśnie względy skłoniły odeski komitet handlu i rękodzieł do odniesienia się z prośbą wzmiankowaną do ministerium skarbu.

W czasach ostatnich rozwinęło się ogromnie zużycie odpadków naftowych w Rosji, co najlepiej uwydatnia wzrost handlu tym artykułem na rynku niższonowogrodzkim. Obecnie przez przystań niższonowogrodzką w ciągu otwarcia żegludki przetworzył 26 milionów pudów rozmaitych przetworów naftowych, pomiędzy którymi

odpadki pierwsze zajmują miejsce. W ciągu ostatniego roku dostawiono do przystani niższonowogrodzkiej 18 milionów pudów odpadków naftowych, a w przyszłym okresie żegludkowym spodziewany jest dowóz jeszcze większy, gdyż zapotrzebowania dla moskiewskiego okręgu fabrycznego wrażliwają z każdym rokiem. Z Niższego-Nowogrodu odpadki naftowe wywożone bywają koleją stopniowo, narazie zaś idą do rezerwuarów, mogących pomieścić ogółem do 7 milionów pudów. Obecnie wybudowano tam jeszcze jeden rezerwuar braci Nobel, długości 50 sążni, szerokości 20 sążni, mogącej pomieścić 1 1/2 miliona pudów. Prócz tego, około 3—5 milionów przechowuje się podczas zimy w barkach i stamtąd, do czasu otwarcia żegludki, przeladuje się do wagonów cysternowych. Przystań niższonowogrodzka zasila odpadkami fabryki i zakłady przemysłowe na linii kolejowej moskiewsko-niższonowogrodzkiej i cały moskiewski okrąg fabryczny. Stamtąd także sprowadzają odpadki do opalania parowozów górnego powołża. Do 600 tysięcy pudów sprowadza corocznie Petersburg. Ilość nafty dostawianej do Niższego Nowogrodu podczas jednego okresu żegludkowego dosięga 5 milionów pudów. Do przechowywania jej w przystaniach sornowskiej i burnakowskiej służy 29 cystern żelaznych, mogących pomieścić około 4 miliony pudów. Stąd nafta wysyłana bywa do Moskwy, Petersburga i innych miast leżących przy liniach kolejowych. Wielkie ilości zapotrzebowuje także kraj zachodni.

Departament handlu i przemysłu zakomunikował komitetowi giełdowemu w Odesie, że konsul ruski w Yokohamie w sprawozdaniu za rok 1888 zwrócił uwagę na możliwość wywozu cukru do Japonii. Zdaniem jego, cukier wysyłany z Rosji przez Odesę, mógłby skutecznie współzawodniczyć z cukrem sprowadzanym drogą lądową przez Chiny. W roku 1887 przywieziono do Japonii 69,307,302 funty funty cukru złotego i 44,568,128 funtów rafinady, w roku zaś następnym 81,733,638 funtów cukru złotego i 52,798,497 funtów rafinady. Handel cukrem w Japonii znajduje się dotychczas wyłącznie w rękach chińczyków, zwłaszcza kupców z Hongkong.

Pieniądza.
— Od jedenastu lat stale spadające ceny

srebra zaczęły podnosić się od pewnego czasu na rynku londyńskim. Podczas gdy niedawno płacono za uncję 42 pensy, obecnie płać 43 3/4 pensy. Zwyżkę wywołały rozmaite przyczyny. Przedewszystkiem w czasach ostatnich Indie wschodnie ściągły z Europy znaczną ilość srebra, powłóre mennice wybiły w ostatnich czasach za 3 miliony funtów sterl. monet srebrnych a francuskie także znaczną ilość dla Tonkinu. Wreszcie amerykańskie wstrzymały sprzedaż srebra, spodziewają się bowiem, że skarb Stanów Zjednoczonych, któremu według znanej Bland Bill, wolno było co miesiąc wybijać monet srebrnych za 2 mil. dolarów; sumę tę podnieśli do 4 mil. dolarów miesięcznie. Wobec tego przypuszczają, że zapasy srebra uszczuplą się znacznie.

Przemysł.
— Próby uprawy bawełny na półwyspie krymskim, niedawno dokonane — jak donoszą „Birżewyja wiadomości”, — powiodły się doskonale. Otrzymano bawełnę piękniejszą polską, o włóknach dosyć cienkich i długich. Nasiona do tych prób otrzymane z departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego. Próbkę bawełny uprawianej w Krymie, interesowani mogą oglądać u sekretarza towarzystwa gospodarstwa wiejskiego Rosji południowej, I. I. Knieżnickiego w Odesie.

Z Taszkientu donoszą, że zbiory bawełny dały niejednakowe rezultaty; mówią, że mroz zniszczył trzecią część zbioru. Ci, którzy spóźnili się z zasiewem, kończą dopiero pierwszy zbiór bawełny. Większość plantatorów ukończyła już zbiór drugi i przystępuje do trzeciego. Dobre rezultaty osiągnięto na gruntach nawodnianych.

„Kuryer Warszawski” donosi, że jedna z firm francuskich, posiadająca ogromną fabrykę w Bolonii, stara się o koncesję na założenie akcyjnego towarzystwa fabryki pług metalowych w Warszawie. Firma ta, nie rozporządzając własnym na ten cel potrzebnym kapitałem, zwróciła się w tych dniach do wybitnych osobistości tutejszego świata finansowego z propozycją przystąpienia do przedsięwzięcia. Wymagany kapitał wynosi około 400,000 fr., podzielony na akcje po 10,000 fr. Kapitał taki wystarcza w zupełności na założenie fabryki, mogącej produkować milion grosów

2)
Ferdynand v. Saar.
OJCIEC INOCENTY.
Przekład
Wiktorji Rosickiej.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 251).

Po pewnym przeciągu czasu prosił mnie jeden z kolegów, abym zastąpił go w trymaniu straży w Wyszehradzie. Chcąc być na jakiejś tam zabawie, pragnąłem uwolnić się na ten dzień i przyrzekł mi podobną przysługę oddać w potrzebie. Chętnie zgodziłem się na zrobioną mi propozycję. Z miłym wrazeniem znalazłem się znów wśród wałów fortycy. Pierwsze skwarne godziny popołudnia spędziłem w mieszkanie, później jednak wzięłem książkę i wyszedłem na świeże powietrze. Gorące promienie czerwonego słońca pozbawiły już roślinność wiosennej zieloności; zapach tymianku czuć było w powietrzu. Bez wyraźnego zamiaru wszedłem na basztę; przeczuć mówiło mi, że spotkam tam proboszcza, a pragnienie poznania tego szczególnego człowieka przytłumiło we mnie świadomość, że swoim zjawieniem sprawię mu przykrość. Postanowiłem nawet powitać go ukłonem, co ze względu na jego stanowisko, nie będzie niczem nadzwyczajnym, a może za ukłon odbiorę kilka życzliwych słów i znajomość będzie już zawarta.

Z bijącym sercem wszedłem na basztę; przeczuć nie omyliło mnie: na siedzeniu z mehu, pod okwitłemi krzakami bzu, spoczywał proboszcz zagłębiwszy w czytaniu.

W tej chwili ogarnęła mnie jakaś niesmiałość, coś w rodzaju uczucia, którego doznaje zakochany, gdy zbliża się do przedmiotu swych marzeń, z silnym postanowieniem zrobienia wznajna dziś albo nigdy, i naraz ucieka, pragnąc być niepostrzeżonym. Cichuteńko przeszedłem koło księdza, a gdy on po chwili spojrzał na mnie, jakby z pewnym zdziwieniem, było już zapóźno na złożenie mu ukłonu. Dla ukrycia pomieszenia wszedłem za jedną z armat; stojąc tam, poznałem dopiero, jak niewłaściwą było rzeczą narzucać swoją osobę samotne życie pędzącemu księdzu. Z poczuciem bezaktownie zrobionego kroku, zawróciłem się do odeszcia; wtem usłyszałem nagłe głos księdza.

— Panie oficerze! — zawołał powstając — może zechcesz spocząć w cieniu. Słońce do samego zachodu grzeje w tej części fortycy i nigdzie cieniściego niż tutaj miejsca nie znajdziesz z pewnością.

— Ach! księże proboszczu! — odparłem z pewnym jeszcze pomieszaniem — chęsz się dla mnie pozbawić tego schronienia!

— Mogę z niego korzystać każdej chwili, a tem przyjemniej mi, że mogę ustąpić go komuś, jak zaawrzyłem miałem sposobność, lubięcemu to ustąpić.

— Z którego już raz, co prawda bezwiednie, wypędziłem pana — odparłem, uradowany serdecznie, że zapomniałem mnie.

— Albo ja pana — śmiejąc się zawołał proboszcz — gdyż zaraz po mnie odeszłeś.

— Chcąc okazać, iż spostrzegłem swój błąd.

skrzydła tej sprawczyni naszej przyjacielskiej sprzeczki; miejsca będzie dosyć, a dwa czytający — dodał spoglądając na książkę trzymaną przezemnie — przeszkadzać sobie nie będą.

Z zapraszającym ruchem ręki usiadł w altanie i wziął książkę; poszedłem za jego przykładem, lecz z poza kart książki spozierałem na sąsiada, w którego rysach twarzy było coś pociegającego. Ładnie wystrojony, choć niezbyt wysokie czoło wystawało z pod włosów; wokół trochę zadanych wąsko zacienionych ust, widać było uśmiech, dziwnie odbijający od łagodnej wesołości szaroniebieskich oczu. Z wyjątkiem głębokiej bruzdy między oczyma, twarz ta nie posiadała żadnych zmarszczek, co przy bliższym przyjrzeniu czyniło go o wiele młodszy, niż wydawał się na razie. Więcej nad lat czterdzieści nie miał z pewnością.

Zdawało się, że i ksiądz odczuwał te same pragnienia robienia obserwacji, gdyż nagle oczy nasze spotkały się.

Jednak przeszkadzamy sobie — przemówił wówczas z lekkim uśmiechem — bo też to nie do darowania, iż zajmujemy się drukowanym słowem, mogąc korzystać z żywego.

Mówiąc to, zamknął książkę i położył ją kolo siebie. Spozierałem na tytuł: było to okryzyczne dzieło znanego materyalistycznego pisarza.

— Czy znasz pan to dzieło? — zapytał ksiądz, dostrzegłszy pewne zdziwienie na mojej twarzy.

— Znam je — odparłem.
— I dziwisz się pan, jak uważam, że je czytam — mówił dalej. — Tak, wydaje się to trochę dziwne; powinienem conajmniej

zaczynając, iż czytam tę książkę z zapalem inkwizytora, pragnącę spalić ją na stosie. Ale tak nie jest, jak dotychczas nawet czytam ją z wielką przyjemnością, gdyż zajmuje mnie wszelaki kierunek myśli ludzkiej, chociażby nie zgadzał się z moimi przekonaniami i zasadami. Hołdując zawsze zdaniu, iż wszystkiego trzeba spróbować i z wszystkiego wyciągnąć, co się da najlepszego.

— A do tego — zawołałem, ujęty szczerym i otwartym tonem mowy księdza — do tego właśnie nadaje się wysłuchiwanie proca pustelnia, w jakiej żyjesz. Tutaj wśród podnoszącej ducha ciszy, zdala od zgiełku światowego i koniecznych stroniczych wpływów, możesz wyrobić sobie zdrowe zdanie o istocie rzeczy, możesz umiejętnie oddzielać zdrowe ziarno od plewy.

— No, ta korzyść nie wydaje mi się znów tak ważną i pożądaną — odparł ksiądz, z podziwem patrząc na mnie, — jest to zwykła cecha leniwego rozpamiętywania.

— O które siebie chyba nie będziesz pan oskarżał? — zawołałem.

— Czyż nie jest na to skazany każdy człowiek, nie mający w życiu wytkniętego celu, określonego pola działania? — odparł mi spokojnie.

— Czyż nie masz pan otwartego celu w życiu, wypełniając obowiązki swojego powołania?

— Jestem niejako stróżem naszego kościoła w Wyszehradzie; obowiązki moje to odprawianie mszy co niedziela i pochowanie od czasu do czasu umarłego.

— A pocieszenie strapionych, nawracanie zbłąkanych, karcenie winnych? — do- dalem.

(gros ma 144 sztuk) piór w przeciągu roku. Projektodawcy skrzętnie pozbiierali wszelkie wiadomości, dotyczące tego artykułu handlu w Rosyi, i wyniki ich komunikacji naszym kapitalistom. Oto Rosya sprowadza rocznie około 1 1/2 miliona grosów piór z Francji i Anglii (mówiąc nawiasem, wypada 2 stalki na osobę w ciągu roku) i przedstawia dla fabryki produkującej tylko 1 milion grosów zapewniony rynek zbytu. Na poparcie tego służy jeszcze i ta okoliczność, iż obecnie cło wchodowe jest znacznie wyższe, aniżeli dawniej, co naturalnie wpływa tylko korzystnie pod względem konkurencyjnym dla fabryki krajowej. Co zaś do zysków, to podług doświadczenia, jakie projektodawcy w ciągu długiego czasu fabrykacji nabyli, przedsięwzięcie to przedstawia się nadzwyczaj korzystnie. We Francji, przy nierównym droższym robotnikowi i kosztowniejszej administracji, czysty zysk na 100 grosach wynosi 23 fran., czyli na 1 milione 230,000 fran.; gdy się do tego doliczy jeszcze różnica kosztów celnych, która wynosi 7 cent. na 1 grosie, co uczyni 70,000, czysty zysk, podług normy francuskiej, wyniósłby 300,000 fr. rocznie. Jeżeli wszystkie te dane są zgodne z rzeczywistością, interes przedstawiałyby się świetnie.

Huta szklana, założona niedawno w Piotrkowie, zaczęła wyrabiać tafle szklane. Po wystawieniu drugiego pieca, za trzy miesiące, rozpocznie wyrób odlewów szklanych, a w maju 1890 r. szkła szlifowanego.

Ze Zgierza pisze korespondent „Kuryera warszawskiego”: „W ostatnich dwóch latach miasto nasze znacznie się powiększyło; obecnie mamy większych fabryk 20, a ludności około 20,000. Z wybudowanych w r. b. 5-ciu fabryk, wszystkie są w ruchu puszczono, oprócz fabryki p. Maxa; inni z naszych fabrykantów znowu znacznie powiększyli swe zakłady, jak np. pp. Swatek i Wolff. P. Kirzel buduje nowy gmach fabryczny, który ukończony będzie dopiero w roku przyszłym. Mówią, że zapotrzebowania w r. b. do Cesarstwa są mniejsze; mogą to tylko odczuć i odczuwają „mniejsi” producenci, takie zaś fabryki, jak pp. Borsta, Meyerhoffa, Kürzla i t. p., zawsze mają czynność wielką. Ze wzrostem liczby fabryk przybywa nam proletaryat sukieniczny, składający się z maluczkich przemysłowców. Z pomiędzy nich jedni udają się do pobliskich miasteczek: Aleksandrowa i Konstąntynowa, gdzie zakładają warsztaty ręczne, większa zaś część, szczególnie chętnych „lekkę” pracować, wędruje na Bałuty lub do Łodzi, mała zaś tylko pozostaje na bruku zgierskim. Jeden z naszych fabrykantów skazany został na 3 tygodnie aresztu policyjnego za nadużycie pracy małoletnich. Cegielnia w Piaskowicach Dzierżawskiego, w wiosce odległej od Zgierza wiorst 2, dobrze prosperuje, pomimo konkurencji mniejszych ceglarzy. Nie długo będziemy mieli przedsiębiorstwo wynajmu powozów, mleczarnię i skład węgla.”

Rozpatrywany w kwietniu w depa-

rtamencie ekonomii państwowej projekt nowego prawa o fałszowaniu masła krowiego i o fabrykacji margaryny, wniesiony przez ministerium dóbr państwa i napowrót oddany do ministerium dla uzupełnienia, jak donosi „Świat”, ma być przedstawiony radzie państwa na najbliższej sesyi. Według nowego prawa, między innymi, bezwarunkowo wzbronione będzie mieszanie margaryny z masłem naturalnym, w istniejących obecnie fabrykach margaryny ustanowiony będzie nadzór nad wykonywaniem robót, do czego rząd wyznaczy techników; w ciągu lat pięciu fabryki te zlikwidują swe interesy i na przyszłość nie wolno będzie otwierać nowych fabryk margaryny.

Telegrafy.

Stacya pocztowo-telegraficzna w osadzie Czuruwicy, guberni czernihowskiej rozpoczęła przyjmowanie depesz telegraficznych w korespondencji wewnętrznej.

Z MIASTA I OKOLICY.

Nowe rewiry sądowe. Dowiadujemy się, że w mieście naszym mają być utworzone dwa nowe rewiry sądowe, szósty i siódmy. Odnosny projekt przedstawiono już do zatwierdzenia ministerium i spodziewać się można, że dwa nowe sądy pokoju w Łodzi będą czynne już od przyszłego Nowego roku. Powodem starania się o otwarcie w naszym mieście dwóch nowych sądów pokoju jest ta okoliczność, że pięciu sędziów pokoju, czynnych obecnie w Łodzi, nie może podjąć swemu zadaniu z powodu wawalu spraw.

Wypadek w fabryce. Według protokołu, sporządzonego przez wójta gminy, szczegółowy wypadku nieszczęśliwego, który wydarzył się w śróde w widzewskiej fabryce pp. Heinzla i Kunitzera, przedstawiają się w następujący sposób: Robotnicy Kasz i Promyński, przyszedłszy o godzinie 5 1/2 zrana do fabryki, zajęli się zwykłą swoją robotą, którą spełniają już od trzech miesięcy po sześć razy dziennie, mianowicie układaniem towaru do gotowania w specjalnie urządzonych kociach. Po skończeniu tej roboty, około godziny 7 zrana, Kasz i Promyński, przywiązawszy na znak, że kocioł jest pełny, końce towaru do urządzonych na ten cel haczyków, obadwaj z kotła wyszli, co stwierdził kategorycznie Promyński. W niespełna pół godziny majster, który się zajmuje gotowaniem towaru, przystąpił do zamknięcia dwóch otworów kotła, przyczem, jak objaśnia, nikogo w nim nie dojrzał, następnie zaś rozkazał wpuścić do kotła gotowaną sodę. Po upływie kwadransa, Kasz okazał się potrzebny do innej roboty, a gdy go nigdzie nie odszukano i odwierny fabryczny objaśnił, że Kasz fabryki nie opuścił, starszy majster wpadł na przypuszczenie, czy on czasem nie pozostał w kotle. Takowy natychmiast otworzono i znaleziono w nim, po lewej stronie, Kasza poparzonego i już martwego.

piwa, prowadził z chłopami takie rozmowy, jakich na żadnej kazalnicy nie słyszano. W jego parafii rzadko który z chłopów prawował się i skarzył brata przed sądem; proboszcz po większej części sam załatwiał te sprawy. Ziemię swoją uprawiał własnymi rekoma, pierwszy stając do pracy, pamiętając, iż ludzie niechętnie słuchają napomnień od tych, którzy sami nie nie robią. Często niespodziewanie zjawiał się w szkole, przerywał wykład nauczyciela i stawiał dzieciom pytania. Gdy egzamin wypadł po jego myśli, odbarzał malców jabłkami i orzechami, które wydobycwał z grubej i wyniszczonej sutanny i przed czasem wypuszczał ich z sali szkolnej. Wówczas przyglądał się ich zabawie, a nieraz nawet brał w niej udział. Wszyscy go kochali, starzy i młodzi; każdy go uważał za ojca parafii i czcił nie jako świętego, ale jako najmłodszego człowieka z pośród ich koła. Jakże zupełnie innym jest położenie księdza w wielkim mieście! Prawdziwie wykształceniu litują się nad fałszywym położeniem, w jakim się znajduje; tak zwani oświeceni uważają go za obłudnika i bezlistnie śledzą, czy nie ulega zwykłym ludzkim słabościom i błędom; ogół wreszcie widzi w nim wykonawcę jakiegoś bezmyślnego i przebrzmiałego już kultu.

Myślałem, że śnie. Tak dziwnie brzmiały podobne słowa w ustach katolickiego księdza, a wypowiedziane były tak spokojnie, z głębokiego przekonania pochodzącym głosem, że popadłem w zadumę. Nastąpiła chwila milczenia, podczas której wpatrywałem się w tarczę słoneczną, zachodzącą wśród pełni blasku za pobliskie góry.

Zajdziemy jeszcze przed wieczorem — przemówi w końcu proboszcz, podnosząc się z miejsca; w milczeniu postępowaliśmy koło siebie. Zbliżywszy się do kościoła, czy moje bezwiednie szkały białego pomnika na cmentarzu; przypomniałem sobie, jak silne wrażenie wywarł on niedawno na mnie.

(D. c. n.)

Iszczersze w kwesli „wkupnego” Otrzymał list następującej treści: „Szanowny redaktorze! Wstąpiwszy jako czytelnik do zakładu jednego z tutejszych majstrów, zmuszony byłem przez starszych moich kolegów do wyprawienia im zabawy, za którą miałem zapłacić rs. 8, czyli cały mój tygodniowy zarobek. Kiedy się temu opierał, koleży nali się do majstra i zażądali od niego wypłacenia mej należności, którą też majster oddał do ich rozporządzenia, dowiedziawszy się, o co chodzi. Po odebraniu tych pieniędzy, wszyscy czytelnicy wyprawili sobie ucztę, pomimo, że przeciwko temu oponował i w zabawie udziału nie wzięłem. Uczęta ta pochłonęła całą „tygodniówkę” i ja zostałem bez grosza. Dodać muszę, że poszukiwałem pracy przez sześć tygodni, w ciągu których wydałem cały zapas gotówki, mając żonę i dzieci. Ostatecznie nie chodzi mi o stracone w ten sposób pieniądze, jakkolwiek były mi potrzebne, chciałbym tylko, aby położył raz koniec temu niemoralnemu zwyczajowi „wkupnego” i w tym celu proszę szanowną redakcyę o umieszczenie w szpaltach „Dziennika” niniejszego listu. Może majstrzy, widząc opór niektórych, wyrażony publicznie, zechcą zryzykować wpływów i skasują „wkupne”. Racz przyjąć szanowny redaktorze i t. d.

Czeladnik.

Jedna z tutejszych fabryk pudełek otrzymała zamówienie na dostawę znacznego transportu pudełek do fabryki tabaczej braci Polakiewicz w Warszawie.

Pro domo sua! Obronę moją — a tak, jest to obrona — rozpoczął muszę od popowinszowania młodzieży handlowej, że w gronie swoim posiada pana A. K., który na mały mój nawias w kronice zeszłego tygodnia umieszczony, wyrzwał replikę w formie listu do redakcyi napisanego. Zaprawdę, ten dowód poczucia godności ucieszył mnie, ale mimo to nie mogę się oprzeć pokusie wypowiedzenia: Szanowny panie A. K., daj pan spokój, nie warto!... Zastanów się pan, panie A. K., rozejrzyj się i przeleż, ile jest podobnych wśród twoich kolegów? Występujesz pan w obronie całej młodzieży łódzkiej, nie obliczywszy na przód, a to sz. p. A. K. daje mi do myślenia, że jeżeli ja nie znam stosunków miejscowych, to pan mniej jeszcze zdajesz się znać tych, pod których sztandar się ciągnągnęte Epitet „kantorowicz” nie odnosi się do tych, do których pana zaliczyć się ośmiela, a pan, szanowny panie A. K., chcesz krzyszyć kopie za całuniki młodzieży handlowej? Więc za nią ręczyś? Dziwne! Znam mężów, którzy za własną żonę ręczyły nie chcieli, a pan... ale co pan robisz, panie A. K.!

Twierdzisz pan, że towarzystwo unika młodzieży kantorowej, że jej w swoim domu nie przyjmują! Masz pan rację, i oni mają rację — bo jeżeli młodzież inteligentna, umiejąca się znaleźć w towarzystwie, jedynie dla nieszczęśliwego epitetu, nie jest w domach prywatnych przyjmowaną, to daje to smutne bardzo świadectwo o tych właśnie domach, które młodzieży handlowej, włączając, i tu właśnie, sz. panie, pan masz rację. Ale młodzież, o którą ja w kronice zabaczyłem — jak panu wiadomo, niema reguły bez wyjątku — ta młodzież... proszę pana że mną do enkliry w sobotę. Przyjrzyj się pan tym postaciom, wyciętym z „Podróży po Warszawie”, przysłuchaj się pan ich językowi *niezdecydowanie*, przyjrzyj się pan ich manierom, a potem, gdy staniesz w obronie swoich kolegów, to jest gdy się do koleżeństwa przyznasz, ha, wtedy żądam, jakiej zechcesz, satysfakcyi, a z pewnością nie odmówię...

Tak, sz. panie, znam stosunki miejscowe aż nadto i wiem nawet, że panu X. nie wypada przyjmować w domu swoim p. Z., człowieka inteligentnego, jedynie dlatego, że nie wie czy to, jak Bałucki w „Ciekawych czasach” twierdzi, nie sprzeciwia się dworskiej etykietce... Ale co pan chcesz, ci z *culierni* są dla nich bardzo szczęśliwą wymówką.

Przesąd, jak pan to nazywasz, o „kantorowiczach” jednostka panu podobna stanowczo nie zwalczy i trzeba — jeżeli panu podobnych jest więcej — viribus unitis zabrać się do przekonania towarzystwa o bezzasadności tego przesądu. Wypowiadam to panu dlatego, ponieważ sz. pan żądaś, bym powiedział, co po całodzienniej pracy macie panowie z sobą począć? Tem sz. pan zachęcił mnie do skreślenia uwag moich. W liście do redakcyi powiadaś pan, że chętnie spędzałibyscie czas wolny od zajęć w „Stowarzyszeniu”, ale dodajesz pan jednocześnie, że oprócz posiadzeń nie się tam nie odbywa. No, proszę pana! o ile mi się zdaje, to stowarzyszenie subiektów handlowych nie składa się ani z lekarzy, ani z prawników, tylko z *młodzieży handlowej*. Otóż nie panu powiem, tylko proszę, otóż pióro, kałamarz i papier, rącz pan skreślić zdanie o młodzieży, która stowarzyszenia (mimo dość znacznych, o ile wiem, skladek) utrzymać nie może; wypowiedz pan (ale proszę, śmiało!) swoje zdanie o zarządzie, który nie nie zarządza... Wiem, sz. panie A. K., co byś pan napisał, ale ja

tego z obawy, by do redakcyi nie posłano sprostowania, nie uczynię...

Szymko.

Malarstwo w Łodzi. Jeden z mieszkających w naszym mieście artystów malarzy, p. Illinicz-Zeydel, wystawił w składzie obrazów Likiermana, przy ulicy Piotrkowskiej, swoją oryginalną pracę p. t. „Zadłubny żydowski” (Masel-Toff).

Przed koncertem. Udało nam się słyszeć, że wiele osób, które były na koncercie p. Lucci, uskarżało się na ścisł, panujący z powodu zanadto bliskiego zesznięcia krzesel. Pojmujemy to bardzo dobrze, że przedsiębiorstwo koncertowe pragnęłoby z każdego krzesła zrobić dwa, a z każdego spektatora 1/2, ale z drugiej strony pojmujemy także, że każdy za pieniądze ma prawo żądania pewnej wygody, jeżeli napawania się koncertem nie musi być połączone z gnucieniem żeber i klątki pierśwowej lokciami sąsiada. Przed koncertem Ondriczka zwracamy na to uwagę czyją należy, celem uniknięcia użalań.

Wyżyskiwacz S., o którym donosiliśmy przed kilku dniami, zaprzestał szukać szczęścia w naszym mieście, a przenosił działalność swoją na okolicę. Dowiadujemy się, że ofiarami jego stało się w przeciągu tego tygodnia kilka osób — obywateli ziemskich.

Z balkonu w domu p. Lorenci przy ulicy Dzikiej, spadła wczoraj żona urzędnika kolejowego, p. K., i potłukła się ciężko.

Napad. W śróde około godziny 12 w nocy trzech ludzi napadło na przechodzącego ulicą Widzewską p. S. W. Groźąc nożem otoczonemu, zażądano od niego pieniędzy. Niewidząc innej rady, napadnięty wyjął wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie i wręczył opryszkowi. Niezadowolony z tego napaściny, zrewidowali dokładnie p. W., i puścili go dopiero wtedy, gdy przekonali się, że nie więcej nie posiada.

Kradzieża. P. Lachmanowi służąca skradła pierścionek złoty wartujący rs. 25. Z mieszkania Salomona Wolfa, w domu pod Nr. 219 przy ulicy Nowomiejskiej, niejaka F. G. skradła zegarek wartujący rs. 18 i bielizny na rs. 17.

Z wozu Dawida Kuczyńskiego na Starym Rynku, niejaki K. K. skradł gęś wartości rs. 1 k. 20.

Do składu p. Manasa Prusaka dostali się przez okno Stanisław R. i Antonina R. i skradli stamtąd sześć sztuk towaru na sumę rs. 180.

Targi zbożowe. Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korey po rs. 6 kop. 35; żyta 600 korey po rs. 5 do rs. 5 kop. 30; owsa 1,500 korey po rs. 3 kop. 20 do rs. 3 kop. 40 za korec.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 100 korey po rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 40; żyta 200 korey po rs. 5 kop. 50 do rs. 5 kop. 70.

Popyt wogóło dobry. Siano od rs. 1 kop. 25 do rs. 1 kop. 35; siłoma od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 30; konczyzna od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65 za centnar.

W biurze pana policmajstra miasta Łodzi jest do odebrania po udowodnieniu worek tabaki znalezionej na ulicy.

Teatr łódzki. Dzisiaj grają po raz pierwszy „Fałszywy poczciołwo”, pierwszorzędny utwór Barriera, a pełen typowych figur charakterystycznych i nader ruchliwej sceneryi. Obsada sztuki, jak zwykle w komedyi, bardzo staranna.

W niedzielę „Mikado”, melodyjna operka Sullivana. W roli Katicy debiutować będzie pani Rutkowska, „Mikada” przedzi, zabawny obrazek J. A. Fredry p. t. „Świeczka zgasła”.

Odbywają się próby z komedyi „Promont i Risler”.

KRONIKA.

Warszawa. Pogrzeb ś. p. Tytusa Chałubińskiego odbył się miał dzisiaj w Zakopanem. Mnóstwo osób z Warszawy wybrało się na tę smutną uroczystość.

Kilkanaście gipsowych reprodukcji z medalionu i popiersia ś. p. prof. Chałubińskiego, swego dłuta, wykonał artysta-rzeźbiarz p. T. Godecki i zamierza odstąpić je pragnącym mieć u siebie podobiznę zmarłego.

Nad kartonami do wydawnictwa „Albumu warszawskiego”, obejmującego wszystkie, co godne uwagi w mieście i okolicach, pracuje artysta-rysunnik p. Zamarajew wraz ze zdolniejszymi rysownikami warszawskimi.

„Kuryer warszawski” donosi, że Instytut muzyczny warszawski ma otrzymać zasilek na r. 1890 w sumie rs. 7,600 ze skarb państwa.

Obrońca prokuratury Zawistowski ogłasza o spadku, wakującym po Ryszardzie Markowskim, zmarłym w dniu 29 listopada 1862 r.

W stowarzyszeniu Lutnia rozpocznie się niebawem konkurs kwartetów solowych, do którego staną cztery grupy. Przyznają-



O G Ł O S Z E N I A.

**Teatr Łódzki.**  
**VICTORIA.**

W sobotę, dnia 9 listopada 1889  
**Falszywi Pocziwcy**  
(Les faux bonhommes).  
Komedia w 4 aktach, z francuskiego P. Barieré, przełożył na polski Józef Dzierzkowski.

**Łódzki dom Koncertowy.**

W niedzielę, d. 17 listopada 1889  
**Tylko JEDEN Koncert**  
słynnego skrzypka-wirtuoza cesarsko-królewskiego muzyka

**Franciszka Ondriczek**  
znanego pod nazwiskiem Paganini II, ze współudziałem śpiewaczki operowej primadonny  
**Józefy Szlezygier,**  
oraz fortepianistki pani  
**Maryi Piątkowskiej**  
Ceny miejsc zwyczajne koncertowe. Zamówienia na loże i krzesła przyjmują się w składzie papieru J. Petersilge. Sprzedaż biletów rozpocznie się we wtorek d. 12 b. m. 1886-3-2

**CYRK**

**Houcke et Gaberel**  
ulica Zawadzka, plac W-go Stronge  
DZIŚ I CODZIENNIE  
**WIELKIE PRZEDSTAWIENIE**  
z nowym programem.  
Początek o godz. 8 wieczorem.  
W niedzielę i święta  
dwa przedstawienia  
1-o o 4-oj - 2-o o 8-oj wieczorem.  
1856-1

NOWE

**kursa tańców**

dla początkujących, osobne dla dorosłych i dzieci otwieram w **sobotę** dnia 16 listopada r.b. **do gimnastyki** przyjmuję nowych uczni o 1 i 15 każdego miesiąca. Zapisywać się można codziennie od 12 do 4 po południu.  
**Adolf Lipiński,**  
Nauczyciel tańca i gimnastyki, ulica Dzika № 516.  
1882-3-1

**Do sprzedania**  
**gadająca papuga**

z klatką mosiężną. Wiadomość ulica Piotrkowska № 751 stary, dom Liezla u Weimande.  
1837-3-3

Jest do wynajęcia w każdej chwili  
**mieszkanie**

składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni w środku miasta przy ulicy Piotrkowskiej pod № 761. Bliższej wiadomości udzieli Redakcja.  
1880-3-1

**Фабрично-Лодзинская жел. дор.**

Возвѣстное заявленіе товариства-владельца М. Зильберштейна о потерѣ дубликата накладной № 42580 на отправленный 10-го (Апрѣля) 1-го 1889 г. со ст. Лодзь на ст. Одесса товаръ, Правленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги сѣмъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 42580 считать не действительнымъ.  
1872-3-2

**Фабрично-Лодзинская жел. дор.**

Возвѣстное заявленіе товариства-владельца А. Добрянскаго о потерѣ дубликата накладной № 77711 на отправленный 23-го (Декѣбря) 5-го дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Одесса товаръ, Правленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги сѣмъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 77711 считать не действительнымъ.  
1871-3-2

Posiadając gruntownie język francuski, chcę udzielać lekcji takowego. Ulica Średnia № 339, dom Adolfa Schmidta w pierwszej oficynie na lewo, na pierwszym piętrze.  
F. Cekalska.  
1879-3-1

Za przystępną cenę udzielam lekcje francuskiej konwersacji i muzyki. Wiadomość ulica Średnia № 429 w fabryce wód mineralnych. Tamże do donajęcia pokój z opałem i usługą dla kobiety.  
1861-3-2

**MŁODY CZŁOWIEK**  
chrześcjanin, znający dokładnie języki polski, ruski i niemiecki, znajduje odpowiednie stanowisko jako korespondent i pomocnik buchaltera w towarzystwie akcyjnym wyrobów półwielnianych R. Kindlera w Fablicanach. Oferty tamże proszę składać.  
1855-3-2

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż  
**MAGAZYN**  
egzystujący pod firmą  
**M. Szulezewskiej**  
został zaopatrzony w świeży wybór KAPELUSZY ZIMOWYCH. Ulica Konstantynowska, dom Kępnera № 320, pierwsza piętro od frontu.  
1747-20-10

**ANGIELKA**

poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie lub demi-place, jako też lekcji pojedynczych i zbiorowych. Oferty składać w redakcji pod lit. A. M.  
1858-3-2

**PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECIENNYCH**  
**Zofii Wierzbowskiej**

Pasaż Meyera w domu gdzie Poczta № 512, 2 piętro w oficynie. Przyjmuję roboty jak dawniej, które wykonczam elegancko i po cenach umiarkowanych.

**REPARUJĄ się KALOSZE**  
GUMA. Ulica Średnia № 415, dom Szulca, stróż wskaże.  
1867-2-1

**Crème Grolich**

nisuwający, pod najpełniejszą gwarancją przyszące potna, wyrzut wtróbiane, opalające, czerwoność nosa i t. p., utrzymujące skórę do późnego wieku w świeżości. Skład główny u J. Mrozowskiego. Skład materiałów aptecznych w Warszawie.  
1368-10-8

**Wielki wybór luster,**  
Kryształowych w ramach i bez ram, krusolek z marmurowymi płytami i bez, nadzadzi do składu galanterijnego  
**Ludwika Henig.**

**Aleksander Haubold,**

właściciel zakładu tapicersko-dekoracyjnego w Warszawie, ulica Mazowiecka Nr. 10.

Niniejszem mam honor zawiadomić W.W. Panów Klientów zamieszkałych w mieście **Łodzi**, że po **powrocie z Paryża** zaopatrzyłem swój zakład w najnowsze modele i żurnale mebli różnego stylu i dekoracyi z którymi polecam się Szanownym Klientom.  
1741-2-2

Niniejszem upraszamy Szanownych Konsumentów aby przed nastaniem zimowych chłódów rury i gazomierze raczyli należycie zabezpieczyć od zamarzania dla uniknięcia przerw w oświetleniu i kosztownej nieraz naprawy uszkodzeń.  
Przez mróz rozsądzone gazomierze w większości wypadków nie dają się naprawić.

**Zarząd Fabryki Gazowej w Łodzi.**

1798-3-3

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

**Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.**

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez **Stefana Kossutha,**

Dyrektora zakładów Zyrardowskich Hiellego i Dittricha;

**PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW**

**Książki fabryczne**

do zapisywania małoletnich robotników, oraz **KSIĄŻKI** do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

**Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,**  
oraz wszelkie druki i książki

**dla sądów pokoju i gminnych.**

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki.**

**Podziękowanie.**

Wszystkim tym, którzy przyjęli współudział przy odprawieniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok nieodżałowanej żony mojej b. p.

**Anny z Krotowskich ROSENTHAL**

składam niniejszem serdeczne podziękowanie.  
POZOSTAŁY W GŁĘBOKIM SMUTKU  
MĄŻ  
**David Rosenthal.**  
1887-1

**ZARZĄD**

**Towarzystwa Osad Rolnych i Przytulków Rzemieślniczych**

podaje do wiadomości, że w ciągu kwartału II r. b. złożyli ofiary na korzyść tegoż towarzystwa następujące osoby:

a) w gotówiznie.	Rs.	kop.
Wizbek Władysław Członek Korespondent z pow. łódzkiego od: Kunitzera Juljusza członka honorowego stałego towarzystwa	100	—
Właściciela firmy Louis Geyer w Łodzi członka honorowego stałego towarzystwa	100	—
Reinhard Gustaw	2	50
Tryczel Henryk członek honorowy stały towarzystwa	100	—
Głuch	1	—
Deike Karol na przytułek poprawczy dla dziewcząt	5	—
Bakowski Ludwik	6	—
Staniszewski Waleryan członek korespondent towarzystwa z m. Suwałk ze skarbanki towarzystwa № 74	7	09
Naczelnik więzienia śledczego w Warszawie	3	70
Zarska sędzina	3	—
Hr. Skarbek Józef członek korespondent tow. z p-tów nieszawskiego i wrocławskiego od Gostomskiego Karola sędziego gminnego 2-go okręgu powiatu Nieszawskiego ze skarbanki towarzystwa № 104	10	—
Ze sprzedaży 58 paczek tytoniu machorki, oharowanych przez zarządzającego czasowym oddziałem więzienia głównego w Warszawie	1	55
Saniewski Konstanty członek honorowy stały towarzystwa	100	—
Garczyński Walenty ze skarbanki towarzystwa № 136	13	59
Tenże ze skarbanki towarzystwa № 43	1	67
Luboszewicz sędzia gminy z Mszczonowa ze skarbanki № 6	3	69
Rossman Ludwik sędzia gminy ze skarbanki № 1	3	15
Tenże ze skarbanki № 9	4	—
Książdz Gintowt Aleksander Arcybiskup Metropolita członek honorowy stały towarzystwa	100	—
Suckesorowie Wierchlejskiego Mecenasa ze skarbanki towarzystwa № 16	42	—
Górski Ludwik dla wychowalców Osady Studzieniec	10	—
Razem	576	36

b) w naturze.

Książdz Gizaczyński proboszcz z Mszczonowa dwie ampułki najzylbrowe wyzłacane dla kościółka w Studzieniu. Górski Jan 12 centnarów słomy. Redakcja pism codziennych: Kurjer Warszawski, Kurjer Poranny, Dziennik dla Wszystkich, Gazeta Polska, Słowo i Ziarno po jednym egzemplarzu swych pism. Redakcje: Ateneum, Kronika Rodzinna, Przyjaciel Dzieci (dwa egzemplarze) Gazeta Rzemieślnicza, Wszczęwiat, Zorza swe pisma.  
Zarząd towarzystwa Osad Rolnych wynurza wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący: Dr. W. Miklaszewski  
Sekretarz: J. Gruszczyński.  
1881-1

**Warszawskie BIURO TECHNICZNE**

INŻYNIERA-TECNOLOGA

**A. Pezachowicza,**

Mechanika Rządów Gubernialnych suwałskiego i łomżyńskiego.

**WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.**

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmuruwanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie użytkowanie paliwa.  
UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

**C. Taube**

Zawadzka Nr. 48. 370-100-0

**Dla Kaszlących i Osłabionych**

**EKSTRAKT i KARMEŁKI**

Koncesjonowane przez Władze Lekarskie. Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich.



**FABRYKI Leliwa**

WARSZAWIE

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 1787-0-1  
Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki.** Dopuszczono Censurą 27 Osiąpnia 1889 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego”